

Łajdak czy nieszczęśnik?

„IWANOW” należy do najtrudniejszych sztuk Czechowa. Ten dramat stawia wielkie tragiczne pytanie: kim jest człowiek, który stał się pośrednim sprawcą śmierci swej żony, unieszczęśliwił dwie kobiety i samego siebie? Czy jest zwyczajnym łajdakiem, jak twierdził doktor Lwow, czy też nieszczęśliwym człowiekiem, nie zasługującym wprawdzie na rozgrzeszenie, lecz na współczucie.

Przedstawienie w Teatrze Ochoty, wyreżyserowane przez Jana Machulskiego, idzie tropami Czechowa i unika wszelkich uproszczeń. Czechow rozwija w tej sztuce wątek Oblomowa, owego bohatera literatury rosyjskiej, który stał się wcieleniem bezradności i bezczynności pewnej części inteligencji rosyjskiej, nie widzącej dla siebie po załamaniu się postępowych prądów w pierwszej połowie XIX wieku ani miejsca, ani przyszłości w swej ojczyźnie.

Iwanow — to Oblomow do drugiej potęgi. Nie tylko sam nic nie robi, zapadając jakby bezwładnie w otchłań swej klęski życiowej, lecz na domiar złego unieszczęśliwia kobiety, które go kochają. Jest w tym głęboko tragiczny, ponieważ zdaje sobie sprawę ze skutków swego postępowania.

Zaletą przedstawienia Teatru Ochoty jest bardzo dobre opracowanie tekstu sztuki

Czechowa. Usunięto z niego wszystko, co zaciemniało główną myśl dzieła. Przedstawienie jest oszczędne, chwilaми nawet ascetyczne. Nastrojowa scenografia Ewy Kółczak-Kozielewskiej stwarza bardzo dobre tło akcji i pozwala ją rozegrać bez żadnych zmian dekoracji. Rozwieszona w sali tiule i girlandy kwiatów licują bardzo dobrze z muzyką Piotra Mossa.

LECZ najważniejsza jest tu gra aktorów, stających w Teatrze Ochoty twarzą w twarz z publicznością. Wymagana tu jest mak-

TEATR

symalna prostota, swoboda, naturalność i bezpośredniość, prawda ludzkiego przeżycia. Tym wymaganiom sprostał najlepiej Jan Machulski w roli tytułowej. Bez jego wewnętrznej ciepła i wdzięku Iwanow byłby postacią tak odrażającą, iż prawie nie do zniesienia. A jednak Machulski potrafił przekonać widownię, że nie miał racji doktor Lwow zarzucając Iwanowowi, że jest łajdakiem. Uwierzyliśmy w tragedię tego delikatnego, wrażliwego i mądrego człowieka. Mogliśmy potępić jego postępowanie, ale nie mogliśmy pozostać obojętni na jego smutny los.

Bardzo dobrego partnera znalazł Jan Machulski w osobie Tadeusza Boguckiego, w roli kolegi Iwanowa. Nieszczęsną żoną Iwanowa, umierającą na gruźlicę, zagrała bardzo wzruszająco Halina Chrobak. Młodziutką narzeczoną Iwanowa, zakochaną w nim po uszy, była Bożena Strykówna, jej wszechwładną matką — Janina Nowicka, która zagrała tę rolę z wielkim taktem i umiarem. Niewydarzonym bojownikiem o zwycięstwo sprawiedliwości i prawdy za wszelką cenę był Janusz Leśniewski (doktor Lwow), zaś administratorem dóbr Iwanowa, Borkinem — Krzysztof Klersznowski, który jednak trochę przerysował tę postać. Borkin był bowiem spryciarzem i kanciarzem, ale nie chamem.

W roli Iwanowa obchodził Jan Machulski 25-lecie swej pracy scenicznej. Warto więc przy tej okazji powiedzieć, że jest to jeden z tych wyjątkowych artystów, który przez całe swe życie twórcze pragnie nie tylko grać coraz lepiej, zdobywać sławę i uznanie, lecz także, a może przede wszystkim, wpływać na świadomość swych widzów. Najlepszym tego przykładem jest działalność Jana Machulskiego w Teatrze Ochoty, którym kieruje wraz ze swą żoną Haliną od 9 lat.

ROMAN SZYDŁOWSKI I

ANTONI CZECHOW. „Iwanow”.
Reżyseria: JAN MACHULSKI.
Scenografia: EWA KÓLCZAK-KOZIEŁOWA. Muzyka: PIOTR MOSS. Premiera w Teatrze Ochoty w Warszawie.